

# Błażej Przybylski

---

"O edukacji : rozmowy z Riccardo Mazzeo", Zygmunt Bauman, Wrocław 2012 : [recenzja]

---

Czasopismo Pedagogiczne/The Journal of Pedagogy nr 2(3), 155-162

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Błażej Przybylski**

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie  
e-mail: blazej.przybylski@wp.pl

### **Zygmunt Bauman, *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2012, ss. 152**

Na początku 2012 roku ukazała się na polskim rynku wydawniczym kolejna książka Zygmunta Baumana, autora należącego do najbardziej poczytnych polskich intelektualistów XX i XXI wieku. Tym razem mamy okazję zapoznać się z rozmową naszego socjologa i filozofa z Riccardo Mazzeo. Jej tematem między innymi jest edukacja. Autor w swoich przemyśleniach diagnozuje stan współczesnego społeczeństwa i edukacji; prognozuje i przewiduje kierunki zmian i możliwości rozwoju. Jak zawsze, odnosi się do wielu zagadnień i tematów, świetnie poruszając się w meandrach współczesności, nazywanej przez siebie płynną. Odkrywa i opisuje stare i nowe zagrożenia stojące przed człowiekiem, uwikłanym w różnego rodzaju zależności, ryzyka i niepewności.

Jednym z głównym wątków rozważań jest kryzys współczesnej edukacji. Wcześniej, w erze nowoczesności, można było zaplanować działania edukacyjne, wyznaczyć cele i przewidzieć skutki. Informacja, nauka, wiadomości dane były raz na zawsze. Ich długowieczność i nieprzemijalność gwarantowały stabilizację i równowagę. W świecie ponowoczesnym, w którym brak jest trwałych wzorców i konstruktywów, stoimy przed niegdyś nieznanymi i nieobecnymi wyzwaniem. Płynna rzeczywistość charakteryzuje się niepewnością, ryzykiem i krótkotrwałością. Produkty modne i użyteczne z dnia na dzień stają się przestarzałymi. Rozwiązania dziś skuteczne, jutro stają się anachronicznymi. Reguły, wartości, zasady obecne teraz, w niedalekiej przyszłości mogą ulec dezaktualizacji. Zmuszeni jesteśmy działać, funkcjonować i poruszać się w przestrzeni, która jest nam dana, nie posiadając znacznego wpływu na jej kształt i kierunek rozwoju. Nieustanne zmiany, konieczność dokonywania wyborów i przystosowania się w erze wszech-

obecnego ryzyka i strachu wymagają odpowiednich kompetencji i umiejętności. „A jedynym, niezmiennym celem edukacji zarówno w przeszłości, obecnie, jak i na przyszłość, jest przygotowanie młodych ludzi do życia w rzeczywistości, w którą wkraczają. Aby przygotować się do niej, potrzebują wskazówek i instrukcji; praktycznej, konkretnej wiedzy możliwej do zastosowania (...). Aby spełnić ten warunek „praktyczności” dobre szkolnictwo musi stymulować i propagować otwartość, a nie zamykanie się umysłu” (s. 31). Tylko osoby otwarte na innych, na pojawiające się szanse i możliwości, posiadające zdolności działania i podejmowania właściwych wyborów, w jakże niepewnym dziś świecie, mogą odnosić sukcesy. Współcześnie zdolność zapominania, wyrzucania czy pomijania wcześniej zdobytej wiedzy i informacji znaczy więcej niż zdolność zapamiętywania i przechowywania. Skoro wiedza i informacja są konstruktami tak bardzo nietrwałymi i przemijalnymi, ich gromadzenie i zachowanie wydaje się zbędne. Zbyt duże natężenie informacji redukuje możliwości pamięci, ograniczając tym samym zdolność przystosowania i odpowiadania na kolejne zapotrzebowania rynku. Obywatel, przypomina Zygmunt Bauman, zredukowany jest do roli konsumenta. W erze supermarketów, właśnie w sklepach znajduje ujście swoich emocji i trosk. Tam też szuka rozwiązania problemów i ucieczki przed bólami codziennego życia. Konsument zmuszony jest do szybkich i nieoczekiwanych zmian strategii i taktyk. Edukacja nie odpowiada na wyzwania płynnej nowoczesności. Wybitny socjolog każe pamiętać „że wszyscy lub niemal wszyscy współcześni bohaterowie historii typu *„od pacybuta do milionera’*, do których uśmiechnęło się szczęście i zbili miliardowe majątki na jednym fortunnym pomysle (...) nie mają pełnego wykształcenia (...). To oni właśnie ucieleśniają ideę udanego życia” (s. 47). Ta prawidłowość nie sugeruje jednakże rezygnacji z nauki i dążenia do jak najwyższego i możliwie najlepszego wykształcenia. Poziom wykształcenia stanowił od dawna instrument selekcji i narzędzie segregacji w walce o najlepsze miejsca pracy. Dziś jednak ani wykształcenie, ani gotowość do pełnego poświęcenia na rzecz pracy nie gwarantują sukcesu. Merytokratyczne założenia stojące u podstaw systemu nie wiele znaczą w kontekście całej rzeszy dobrze wykształconej i bezrobotnej młodzieży. „W naszych społeczeństwach, w których gospodarkę napędzają rzekomo wiedza i informacja a edukacja gwarantuje sukces ekonomiczny, obserwujemy że wiedza nie daje sukcesu, a edukacja nie prowadzi do wiedzy” (s. 80).

Świat w oczach Zygmunta Baumana to świat chaotyczny, nieuporządkowany, zawiły, niebezpieczny. Czytelnik może zarzucić Autorowi, iż dokonana diagnoza współczesności potęguje poczucie niepokoju, strachu, niepewności. Niemniej bezwzględna krytyka współczesności, jakiej dokonuje Zygmunt Bauman, wynika z troski o losy przyszłych pokoleń. Odpowiedzialny i zaangażowany myśliciel chce ustrzec generację młodych przed klęskami, które jawią się dziś jako nieuniknione.

Profesor wykłada w sposób nieco eklektyczny i wielowątkowy, a jednak klarowny i przejrzysty, kolejne zagrożenie stojące przed człowiekiem XXI wieku. W swoich opowieściach szkicuje smutną wizję świata. Czyni to na tyle sugestywnie, iż skłania do przemyślenia otaczającej nas „płynnej” rzeczywistości. Prowokuje do refleksji, wzywa do „przebudzenia” i podjęcia skutecznych działań rokujących zmiany, zarówno w systemie oświaty, jak i myśleniu o edukacji.

Świat zbudowany jest na nierówności, wykluczeniu i marginalizacji. Dominujące narracje o kapitalistycznym dobrobycie, krainie szczęścia, w której powodzenie jednostki zależy od wykształcenia i włożonego w naukę wysiłku, stają się współcześnie śmieszne i nieuprawomocnione. Wpajane przekonanie o sukcesie, który jest w zasięgu człowieka, stało się złudzeniem. Bauman nazywa dzisiejszą młodzież „pokoleciem wyrzutek”. Każda epoka i każda zmiana przynosi nowego wyrzutka. Nagłe przeobrażenia wymagają bowiem umiejętności przystosowania się i radzenia sobie w nowych, nieznanym sytuacjach i warunkach. Nie każdy jednak takie umiejętności posiada, dlatego nie każdy może zachować wcześniej posiadany status. Poprzednio stosowane rozwiązania czy postawy nie przynoszą dziś upragnionych skutków. Zawsze pewna część nie potrafi i nie jest w stanie poradzić sobie z następstwami zmian, *„jednakże nieczęsto zdarza się, że los wyrzutka przypada całemu pokoleniu. A być może tego właśnie jesteśmy świadkami obecnie”* (s. 53). Nikt nie przygotował młodych na perspektywę życia w świecie ciągłej niepewności, braku bezpieczeństwa i nieustannych zagrożeń. Wysokie oceny, solidne wykształcenie i coraz bardziej rozbudowane CV nie wystarczają już do zaspokojenia ambicji. Nowy świat nie tylko nie gwarantuje spełnienia marzeń, ale nawet znalezienia jakiegokolwiek pracy. Na absolwentów szkół wyższych nie czekają i nie będą czekały upragnione stanowiska. Zapewne odbywając kolejne staże i praktyki, liczyć mogą co najwyżej na pracę, która nie będzie zaspakajając ich ambicji ani kwalifikacji. Zygmunt Bauman właśnie w młodych, dziś opuszczających uczelnie widzi *„pierwsze powojenne pokolenie, które ma przed sobą perspektywę degradacji społecznej”* (s. 54).

Przyszłość młodych pokoleń, ich szanse na spełnione, satysfakcjonujące życie są, zdaniem Zygmunta Baumana, niewielkie. Młodzi ludzie, zdani wyłącznie na siebie, muszą sobie radzić w świecie im nieznanym i obcym. Ani politycy, ani ustawodawcy nie wykazują większego zainteresowania problemami, z którymi konfrontowana jest na co dzień młodzież. Nie widzą potrzeby zdecydowanej ingerencji we współczesną edukację. Negatywne zjawiska, wynikające z istoty ponowoczesności, mają znaleźć rozwiązywania indywidualne, na poziomie jednostkowym. Profesor Bauman w wielu poprzednich książkach przytaczał słowa Ulricha Becka o „rozwiązywaniu sprzeczności systemowych na poziomie biografii”. Także i w wywiadzie udzielonym Riccardo Mazzeo odnosi się do zaplątania i zakorzenie-

nia człowieka w systemowych sprzecznościach, które rozwiązywane winny być na drodze zbiorowych wysiłków. Po raz kolejny wzywa do podjęcia wspólnotowych skutecznych działań wymierzonych między innymi w instytucje, które dawno już przestały troszczyć się o społeczeństwo.

Polski socjolog w degradacji młodych pokoleń i rosnących nierównościach między rządzącymi a rządzonymi i między bogatymi a biednymi upatruje przyczyn rewolt arabskich. Wcześniej, niedawno zmarły<sup>1</sup> Stephan Hessel opublikował krótką książeczkę pt „Czas oburzenia”, która stała się manifestem wszystkich oburzonych, niezadowolonych i rozczarowanych. Autor pisał w niej „To prawda, powody do oburzenia mogą się dziś wydać mniej wyraźne, a świat nazbyt skomplikowany. Kto rozkazuje, kto decyduje? Nie zawsze łatwo znaleźć różnice wśród nurtów, które nami rządzą. Nie mamy już do czynienia z wąską elitą, której działania jasno rozumieliśmy. Dziś jest to rozległy świat, w którym wyraźnie wyczuwamy istniejące wewnętrzne zależności. Żyjemy w świecie wzajemnych powiązań, jaki nigdy jeszcze do tej pory nie istniał. I w tym świecie istnieją rzeczy nie do zniesienia. Aby je dostrzec, należy się bacznie rozglądać, szukać. Mówię młodzieży: poszukajcie trochę znajdziecie. Najgorszą z postaw jest obojętność, powiedzenie sobie *„ja nic nie mogę, sam staram się sobie jakoś radzić. Zachowując się w ten sposób, pozbawiacie się jednego ze składników, które czynią was człowiekiem”* (Hessel, 2011, s.6). Młodzi organizują się, demonstrują i protestują przeciwko rządowi kapitału, pozbawionego jakiegokolwiek kontroli. Upominają się o społeczeństwo bardziej demokratyczne. Rządy i wielkie korporacje nie martwią się o zwykłego obywatela. Człowiek zredukowany do ekonomicznej użyteczności, pozbawiany jest godności i sensu życia. Bauman nazywa ten twór i podobne inne ruchy społeczne w całym zachodnim świecie rojowiskiem: *„niczym rój polityczne ugrupowania i alianse są tworam i efemerycznymi, łatwo się gromadzą, ale trudno je utrzymać w danym kształcie na tyle długo, aby się „zinstytucjonalizowały”* (s. 93). Socjolog nie wierzy w moc i skuteczność oddolnych inicjatyw społecznych. Jego zdaniem, nie zlikwidują one przyczyn protestów. Nawet najgorętsze i najsilniejsze namiętności nie stanowią podstawy, na której można zbudować nowe alternatywne społeczeństwo. Baumann komentuje i odnosi się do protestów „Oburzonych”, arabskiej wiosny czy zamieszek na ulicach Londynu. Wszystkie te bunty mają wspólny mianownik. Uczestniczą w nich młodzi ludzie, wykluczeni i pozbawieni bogactw ekonomicznych. W Londynie i Hiszpanii są to na ogół upośledzeni konsumenci, zmuszeni spoglądać na bogactwo i bogaczy, szczególnie odgrodzonych, ale jednak dobrze widocznych. Przyczyny buntów i frustracji pozostają nienaruszone. Nierówności społeczne nie maleją; wszechobecny, aż nadto wyrazisty obraz konsumpcyjnego stylu życia, pogłębia rozżalenie i strach przed wykluczeniem. Opisu-

<sup>1</sup> W roku 2013 (przypis redakcji).

jąc motywację i zachowanie buntowników z Londynu, polski socjolog stawia tezę, że „młodzi nie buntowali się przeciwko konsumpcjonizmowi, ale podjęli próbę (próbę chybną i skazaną na porażkę) dołączenia choćby na jedną krótką chwilę do szeregu konsumentów z których ich wykluczono. Ich bunt był niezaplanowanym, niezorganizowanym, spontanicznym wybuchem nagromadzonej frustracji, którą można wyjaśniać pod kątem „powodów”, a nie „celów”. Nie wydaje się, aby „po co” odegrało jakkolwiek rolę w tej orgii niszczenia” (s. 102).

Z jednej strony Zygmunt Bauman nawołuje do zbiorowych działań, z drugiej, nie żywi nadziei, iż istniejące ruchy społeczne są w stanie udźwignąć ciężar zmian. Wypada zgodzić się z diagnozą Autora odnośnie przyczyn buntów angielskiej „podklasy”, nie opowiadającej się za żadnymi pozytywnymi wartościami czy projektami, a wyrażającej przede wszystkim konieczność aktywnego uczestnictwa obywateli w społeczeństwie konsumpcyjnym. Nieco inaczej można jednakże odnieść się do postulatów, chociażby dwóch innych ruchów, zyskujących na przestrzeni ostatnich lat coraz większą popularność. „Oburzeni” z Hiszpanii i amerykański „Occupy Wall Street” przedstawiają bardziej konstruktywne plany działania, które określają cele i przewidywane skutki postulowanych zmian, wyjaśniają przyczyny i wyznaczają kierunki działania. Oba wymienione ruchy, poza frustracją i oburzeniem, niosą inne, alternatywne wizje porządku społecznego. Nie dążą do objęcia władzy, lecz opowiadają się za budową świata bardziej demokratycznego, zdolnego do reagowania na realne zagrożenia i wyzwania, dotychczas lekceważone przez polityków i kapitał. Głośno artykułują bunt przeciwko dominacji pieniądza, zarówno w życiu codziennym, jak i strategiach oraz praktykach zbiorowych działań, również tych edukacyjnych. Okupując sferę publiczną, walczą o realny, twórczy udział w jej kształtowaniu i konstruowaniu. Przyczyniają się także do zmian narracji w mediach, upowszechniając treści do tej pory pomijane i wykluczane. Szkoda, że Zygmunt Bauman nie widzi w tych ruchach wystarczającego potencjału i zapału do przeprowadzenia koniecznych zmian. Przecież nie można odmówić im ideowości, która może stać się zwiastunem i siłą napędową pożądanых przeobrażeń.

Znaczną część swoich wypowiedzi poświęca Bauman problemowi emigracji kwestii współcześnie żywo dyskutowanej, wzbudzającej liczne kontrowersje i nieśnaski. Granice w „globalnej wiosce”, nie tylko te geograficzne, stają się coraz mniej widoczne. Na ulicy słyszymy ludzi porozumiewających się innym językiem. W drodze do kościoła spotykamy nie-katolików. W kolejce do sklepu stoimy za parą homoseksualistów. Nasze dzieci w jednej klasie uczą się z Turczynkami i Irańczykiem. Córka spotyka się z Hindusem. Koleżanki podrywają przystojnych Arabów. Szefem w pracy jest Rosjanin. Zalewa nas różnorodność, inność. Większość nie potrafi się jednak do nowych warunków życia z nowymi „obcymi”

dostosować. Perspektywa współżycia z różnymi, innymi nacjami jest dla większości opcją przerażającą i bolesną. Jedynie mniejszość docenia możliwość egzystencji z ludźmi o innych kulturach, które mają urozmaicać, upiększać, ulepszać i zmieniać nas samych. Dotychczas nie został wypracowany jeden skuteczny sposób radzenia sobie z wielokulturowością. Inność nadal powoduje niepewność, strach i nieumiejętność odnalezienia siebie. Złożoność oznacza również wielość, w tym wielość ras, wyznań, poglądów i stylów życia. Ani homogenizacja, ani asymilacja nie zdają egzaminu. Uznanej sławy socjolog wzywa zatem do „bezustannego i codziennego doskonalenia, uczenia się i praktykowania sztuki współżycia z obcymi i z ich odmiennością” (s. 11). Wiele wskazuje, iż tzw. „obcych” będzie nadal przybywać. „*Kulturowa hybrydyzacja*” używając języka Baumana, jest nieunikniona. Współpraca i współegzystencja różnych narodowości i grup etnicznych oparta być musi na pewnych uniwersalnych zasadach, respektowanych przez obie strony. Muszą one mieć jednak zapewnione równe prawa socjalne, ekonomiczne i polityczne. Bez równości trudno liczyć na respektowanie i szanowanie „umowy społecznej”.

Wezwań Zygmunta Baumana do prowadzenia otwartej i szerokiej dyskusji z „obcymi” nie można zlekceważyć. Polska, kraj stosunkowo (jeszcze) jednolity etnicznie i narodowo, ma wszelkie szanse, co pokazują wskaźniki demograficzne i ekonomiczne, aby w przyszłości stać się krajem bardziej zróżnicowanym, bogatszym kulturowo. Mimo iż obecnie mniejszości stanowią niewielki procent społeczeństwa, to nie sposób nie zauważać i przejść obojętnie wobec coraz częściej pojawiających się napięć społecznych, wynikających ze zróżnicowania kulturowego i etnicznego w naszym kraju. Ich źródła tkwią w niewiedzy i strachu przed „innymi” i „obcymi”. Nieuchronna konieczność adaptacji do nadchodzących zmian, konsekwentnie artykułowana przez Baumana, nakazuje podjęcie konkretnych działań, wśród nich podniesienie idei wielokulturowości do rangi jednego z głównych kierunków w polityce wewnętrznej kraju i priorytetu w edukacji. Za prognozowaną „multikulturowością” winny iść praktyki, które przygotowują społeczeństwo na spotkanie z innymi. Funkcjonowanie różnych narodowości i kultur „pod jednym dachem” wymaga nie tylko tolerancji i poszanowania „inności”, ale także umiejętności solidarnego, wspólnotowego działania. Autor otwarcie i zdecydowanie wskazuje na potrzebę „całozyciowego” uczenia się siebie i innych.

Na zakończenie, profesor Zygmunt Bauman, za Timem Jacksonem, proponuje trzystopniowy program naprawy ponowoczesnej rzeczywistości „uświadomienie ludziom, że wzrost gospodarczy ma swoje granice; przekonanie (przymuszenie?) kapitalistów do kierowania się przy podziale zysków nie tylko „warunkami finansowymi”, ale też korzyściami społecznymi i środowiskowymi, które może odnieść wspólnota; oraz „zmianę logiki społecznej” rządów, tak aby dostarczały ludziom bodźców skłaniających ich do ulepszenia i wzbogacenia swego życia w wymiarze

innym niż materialny” (Jackson, 2009, za: Bauman, 2012, s. 108). Bauman ma nadzieję, że następne pokolenia będą umiały lepiej radzić sobie z funkcjonowaniem w skomplikowanym, pełnym napięć świecie. Krytykuje stan dzisiejszej instytucjonalnej edukacji. Sprzeciwia się urynkowieniu systemów edukacyjnych i redukcji wydatków rządowych na oświatę. Wskazywać to może, jego zdaniem, na zanikające zainteresowanie obecnych elit kształceniem następców, na brak dbałości o los przyszłych pokoleń. Kolejne rządy rezygnują z tradycyjnego obowiązku edukowania społeczeństwa, dezerterują i abdykują na rzecz bliżej nieokreślonych sił rynkowych. Autor sprzeciwia się także podnoszeniu opłat za czesne, które oznacza „obrobowanie narodu z porcji nieoszlifowanych diamentów”. Następne miliony młodych ludzi zostaną tym sposobem wykluczone i pozbawione dostępu do edukacji.

Dobrym podsumowaniem stosunku Baumana do tradycyjnych instytucji wychowawczych jest ostatnie zdanie podrozdziału zatytułowanego „W poszukiwaniu prawdziwej „rewolucji kulturalnej”. „Wydaje się, że możliwości oddziaływania współczesnego systemu edukacji są zaiste ograniczone i że coraz bardziej podporządkowuje się on zasadom gry rynku konsumenckiego, a jednak jego przeobrażająca siła może być na tyle duża, że da się go zaliczyć do grona obiecujących czynników takiej rewolucji” (s. 38). Wbrew dominującym pesymistycznym narracjom, zarówno w tej, jak i wcześniejszych książkach Zygmunta Baumana, zostawia on swoim czytelnikom cień wiary w moc i skuteczność edukacji.

Książka napisana jest zrozumiałym i przystępnym językiem. Niewątpliwym jej walorem jest łatwość czytania oraz przejrzystość kolejnych podrozdziałów, liczących najczęściej zaledwie kilka stron. Autor, dzięki zwięzłej i klarownej prezentacji swoich poglądów, ma szansę dotrzeć do masowego czytelnika, w tym także do odbiorców spoza świata nauki, nie sięgających zazwyczaj do publikacji z zakresu socjologii czy filozofii, którzy zachęceni niewielką jej objętością, zechcą zapoznać się z refleksjami nad współczesnym światem, poczynionymi przez wybitnego myśliciela. Prezentowany tom ma charakter bardziej literacki niż naukowy. Forma wywiadu potęguje dynamikę wywodów i przemyśleń. Zygmunt Bauman rozszerza, komentuje i uzupełnia wypowiedzi swojego włoskiego rozmówcy, jednocześnie udzielając odpowiedzi na pytania i wątpliwości. Czytelnika, który nie zna wcześniejszych prac tego Autora, może zaskoczyć nadmierny pesymizm, czy wręcz pojawiający się niekiedy tragizm w opisie rzeczywistości, tym bardziej, że nie harmonizuje on z tonem licznych narracji płynących dzień w dzień z telewizji czy kolorowych filmów. Za pewną słabość książki, znawcy i stali czytelnicy Baumana mogą uznać powtarzalność i przewidywalność myśli wyrażanych w wywiadzie. Refleksje i tezy dotyczące świata płynnej nowoczesności zawarł już Autor w niejednej z wcześniejszych publikacji. Niemniej przystępnie, czasem kontrowersyjnie komentuje również najświeższe wydarzenia polityczno-społeczne. Krytyczne spoj-



zenie na sprawy z ostatnich tygodni i miesięcy czyni książkę niezwykle aktualną i jeszcze bardziej intrygującą.

Warto polecić lekturę książki Zygmunta Baumana wszystkim czytelnikom, którzy chcą refleksyjnie przyjrzeć się kondycji współczesnego świata i człowieka; tym wszystkim, których nie satysfakcjonuje kształt współczesnej demokracji, ale także tym, którzy niedoskonałości życia społecznego nie dostrzegają lub dostrzec nie chcą. Jest ona ciekawa, inspirująca i prowokacyjna. Przekrojowo omawia poszczególne myśli i teorie wysuwane przez Zygmunta Baumana na przestrzeni lat. Recenzja odnosi się tylko do niektórych zagadnień i przemyśleń twórców książki, dotyczącej znacznie szerszego spektrum problemów i zagadnień. Tytuł „O edukacji” zawęża treści i zakres poruszanych kwestii i spraw. Książka traktuje nie tylko o edukacji. Jest w niej mowa także o globalizacji, konsumpcjonizmie czy polityce oraz wielu innych problemach i zjawiskach społecznych, którymi Zygmunt Bauman zajmuje się od wielu lat.

Recenzowanie książki tak wielkiego socjologa i filozofa, którego wkład w propagowanie nauk humanistycznych jest nieoceniony, stanowi wyzwanie trudne i ryzykowne dla młodego czytelnika. Przecież Profesor Zygmunt Bauman to autoritet, z którym mierzą się wybitni intelektualiści i światowej sławy znawcy współczesności. Jego popularność sięga poza świat nauki. Samo już nazwisko stanowi najlepszą rekomendację do zapoznania się z kolejnymi pozycjami wydawniczymi w Jego bogatym dorobku. Osobiście miałem zaszczyt uczestniczyć w jednym z wykładów Profesora Baumana; poznać siłą Jego narracji i moc erudycji. Z niecierpliwością oczekuję na kolejne publikacje tego Autora. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz będziemy mieli okazję mierzyć się z Jego wizjami, koncepcjami i myślami. Na szczęście, jest pisarzem niezwykle płodnym.

Z pewnością recenzowana publikacja, podobnie jak wszystkie poprzednie książki autorstwa Zygmunta Baumana, spotka się z żywym przyjęciem czytelników. Pozostaje wierzyć, że wywoła polemiki w środowiskach decydentów politycznych, socjologów i pedagogów na temat nieodzowności zmian i pożądanego kształtu współczesnej edukacji. Czy poruszy jednak na tyle, by sprowokować zmianę?

## **Bibliografia**

- Bauman, Z. (2012), *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, Wrocław.  
Hessel, S. (2011), *Czas oburzenia*, Warszawa.

Tekst recenzji był wcześniej publikowany w języku angielskim oraz w języku chińskim w czasopiśmie „Kultura i Edukacja” nr 5/2013 oraz nr 7/2013.